PO KONFISKACIE NAKŁAD DRUGI
Nr. 16[illegible]
Kraków, sobota 23 lipca 1932
Należytość pocztowa opłacona gotówką
Rocznik XLI

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Z każdym dniem...

—o—

Europa, świat cały, wszyscy my żyjemy dziś jak gdyby na wulkanie. Niema bowiem żadnego niemal kraju, żadnego państwa, którego położenie gospodarcze i stosunki społeczno-polityczne nie stawałyby się coraz to gorsze, bardziej naprężone i zaognione. Sytuacja zaostrzająca się z dnia na dzień staje się dla dzisiejszych panów i władców wprost beznadziejną.

Z każdym dniem pogłębia się kryzys, wzmaga bezrobocie, rośnie nędza i głód.

Z każdym dniem wzrasta **ilość**, zwiększa się waga i tragizm najrozmaitszych **zaburzeń** i **»wykroczeń« głodnych tłumów, zrozpaczonych, przez faszyzm uciskanych mas.**

Z każdym dniem wreszcie **potęguje się psychoza wojenna**, krzewi się bardziej szerzone przez nacjonalizm i faszyzm wszystkich krajów krwawe hasło, nowej międzynarodowej rzezi ludów.

Równocześnie jednak **gmach ustroju kapitalistycznego zarysowuje się, wali i rozsypuje z każdym dniem widoczniej, szybciej i gwałtowniej.** Gwałty dyktatur faszystowskich okazują się niezdolne powstrzymać nieuchronny bieg wypadków, zahamować nieuniknioną rozwój życia gospodarczo-społecznego. Mimo wszystko i wbrew wszystkim naszym wrogom **z każdym dniem bliższą się staje godzina ziszczenia naszych dążeń**, wielkiego, świetlanego celu naszej walki.

I dlatego przetrwamy. Zniesiemy trudy i cierpienia, chwilowe porażki i zawody, bo wiemy, że **z każdym dniem jesteśmy bliżsi upragnionej chwili, wielkiej, świat przekształcającej przemiany.** Nadchodzi dziejowy moment ostatecznego zwycięstwa proletarjatu, walczącego w imię **socjalizmu.**

J. G.

Dzień w dzień konfiskata

Nastał znowu taki paroksyzm konfiskat, jaki przebywaliśmy w pamiętnym roku 1930. Znowu spadają codziennie konfiskaty na nasz dziennik.

We wczorajszym numerze skonfiskowała nam cenzura cytaty dosłownie przedrukowane z nieskonfiskowanego numeru 2796 „Polonii" katowickiej z czwartku 21 lipca 1932. Widocznie z Krakowa do Katowic jest bardzo daleko i rodzi się pytanie, czy oba te miasta leżą w jednem państwie?

Były już takie rzeczy w r. 1930. Przetrwaliśmy tamten paroksyzm, przetrwamy i ten... Wtedy przyjaciele naszego pisma pospieszyli nam z ofiarną pomocą, a nasi czytelnicy zwiększyli nam nakład w trójnasób. Paroksyzm ówczesny wzmocnił nasze wydawnictwo w niebywały sposób. Obecny wywiera już taki sam skutek.

40 miljonów deficytu za czerwiec

Wczoraj przytoczyliśmy głos „Gazety Polskiej", organu Belwederu, zachwycający się tem, że sanatorzy „załatwiają rzeczy ostrożnie i powoli", bo „ludzie pomajowi" postanowili „przetrwać kryzys".

Tymczasem rezultaty tej niby ostrożnej roboty są coraz fatalniejsze. Oto deficyt **budżetowy za czerwiec wynosi 40 miljonów złotych!** Drugi rok już „równoważą" budżet i trąbią na cały świat, że właśnie to jest ich wiekopomną zasługą, że właśnie oni potrafili „doraźnemi" i „heroicznemi" środkami „zrównoważyć" budżet! Za tę zasługę należą się im — hołdy, przywileje, nietykalność, nieusuwalność i — nieśmiertelność, no i przedewszystkiem w nagrodę jakieś Pikiliszki, Borki, czy Żosindworki...

Redukują, obcinają, przykrawają i sztukują i już osiągnęli „równowagę". Aż tu wszystko psu na buty, bo się nie przewidziało, ani niepomyślało skutków, jakie sprowadzić mogą te „heroiczne" środki równoważenia budżetu sprowadzaniem rzesz pracujących na coraz niższy stopień bytu.

Deficyt rośnie mimo obcinania poborów pracownikom państwowym, gminnym, itd. Redukuje się śladem sanacji, płace robotników i pracowników we wszystkich innych przedsiębiorstwach prywatnych.

Zubożenie ludności miast i ośrodków przemysłowych, musi się rzecz tak oczywista, odbić fatalnie na konsumcji i produkcji, skurczyć obroty i dochody poszczególnych warstw społecznych a temsamem i państwa.

Toteż dochody skarbu państwa dalej się obniżają. W czerwcu wpłynęło do kas państwowych **148 miljonów**, gdy jeszcze w maju dochody dały 175 miljonów, a w kwietniu 194 miljony. A więc w porównaniu z majem **ubytek dochodów wynosi 27 miljonów.** Skurczyły się dochody tak z podatków jak i monopoli o **23 miljony**, przyczem dochody z podatków bezpośrednich zmalały o 12 miljonów. Podatek gruntowy dał o 1 miljon mniej, przemysłowy o 5 miljonów mniej i dochodowy również o 5 miljonów mniej. Dalej spadły dochody z ceł o 3 miljony i z monopoli o 8 miljonów w porównaniu z majem. Oto najważniejsze cyfry.

Ogółem wydatki wynosiły w czerwcu 187 miljonów, gdy w maju stanowiły 190 miljonów.

Deficyt wynosi zatem za czerwiec **40 miljonów** złotych a za cały I. kwartał roku budżetowego, łącznie z 30 miljonową pożyczką bezprocentową w Banku Polskim około 90 miljonów złotych.

Ogólny deficyt budżetowy od 1930/31 do końca I kwartału 1932/33 wyniósł około 347 milj. zł.

Z racji tak przerażających rezultatów polityki budżetowej, „Gazeta Handlowa" pisze:

„Gospodarka państwowa **mimo wszelkich możliwych oszczędności** stosowanych przez rząd, **staje się coraz trudniejszą ze względu na coraz mniejszą zdolność płatniczą społeczeństwa**".

Rzecz charakterystyczna, że ta zdolność płatnicza społeczeństwa zmniejsza się stale w ślad za akcją „oszczędnościową".

Wskazuje to na to, że błąd tkwi w zasadach tej polityki „oszczędnościowej". Bowiem obcinanie komuś należności, nie może być oszczędnością, lecz rujnowaniem obywateli a temsamem gospodarstwa społecznego.

Oszczędzać trzeba na luksusach, na wydatkach niepotrzebnych; ale w takim razie trzeba by zlikwidować sanację bo jej utrzymanie jest tak kosztowne, że przechodzi siły materjalne społeczeństwa.

Misja paryska p. Koca

—o—

W dniu wczorajszym spodziewano się powrotu do Warszawy wiceministra skarbu p. Koca, który bawił przez dłuższy czas ostatnio w Lozannie i Paryżu, gdzie prowadził rokowania w sprawie pożyczki kolejowej dla Polski. Jak obecnie donoszą z kół sanacyjnych, powrót p. Koca przewleka się i nastąpi dopiero około 1 sierpnia. O rezultatach misji paryskiej p. Koca zupełnie głucho. Widocznie dotąd nie osiągnął on jeszcze żadnych wyników pozytywnych.

Jeszcze jedna ofiara zajść łapanowskich

Zmarł, jako piąta ofiar zajść pod Łapanowem, włościanin Tomasz Smaga, rodem z Krzesławic, powiatu myślenickiego, w 58-ym roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w Krakowie w poniedziałek 24 bm. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim o godzinie 3 popołudniu.

Miasto zajęte
przez komornika

Samorząd miast Sulejowa i Bełchatowa, w powiecie piotrkowskim, znajduje się w rozpaczliwej sytuacji, grożącej tym miastom całkowitą ruiną finansową.

W Sulejowie komornik zajął z powodu skarg wierzycieli wszystkie ruchomości i nieruchomości, należące do miasta.

Niedługo — a dowiemy się, że Sulejów zostaje wystawiony na licytację...

Delegat „Amstel-Banku"
w Polsce

Likwidujący się obecnie wielki bank holenderski „Amstel-Bank", który ulokował w przemyśle polskim znaczne kapitały dotąd nie splacone (obecne należności banku w Polsce wynoszą około 12 miljonów dolarów), wydelegował do Warszawy swego naczelnego dyrektora p. Schnabla, — który onegdaj przybył tutaj z Amsterdamu, aby w imieniu komitetu wierzycieli rokować z polskimi dłużnikami co do spłaty tych kredytów. Ma on szerokie pełnomocnictwa do zawarcia umowy na podstawie ewentualnej prolongaty i spłat ratami, zarazem zaś pragnie także w czasie pobytu w Polsce zorjentować się co do dalszych możliwości w tej sprawie na przyszłość.

P. Dziadosz wojewodą
stanisławowskim

W kołach sanacyjnych w Warszawie rozeszła się wiadomość, że w najbliższym czasie ustąpić ma ze swego stanowiska obecny wojewoda stanisławowski. Jako osobę upatrzoną na jego zastępcę wymieniano dyrektora biura sejmowego, majora Dziadosza.

Flick w Polsce a Flick w Niemczech

Przed paru dniami wydrukowaliśmy artykuł, pod tytułem **„Geszefty koncernu Flicka i... sanacja“**. O ile sobie czytelnicy przypominają, chodziło o to, że koncern zwany „Spólnotą Interesów“ a mający siedzibę na naszym Śląsku, odstępował lepsze zamówienia przemysłowi hutniczemu w Niemczech. A dziać się to mogło dlatego, że głównym akcjonarjuszem był i tu i tam, dotąd skierowywano zamówienia — jeden i ten sam **finansista i aferzysta Flick**. Czy należy to nazwać sabotowaniem hutnictwa polskiego — w zakresie własnej możliwości?

Gdy chodzi o rekinów kapitalizmu — nie należy wogóle oczekiwać postępowania idącego po linji dającej się określić jednem mianem. Zważmy przecież: Flick był zainteresowany i po stronie polskiej. Ale zamówień nie starczyło na to, ażeby nasycić jego huty na wschodzie i na zachodzie.

Więc ów szowinista, zbliżony do obozu hitlerowców, mając do wyboru, która gałąź ma lepiej rosnąć a która bardziej usychać spowodował, że przemysł hutniczy niemiecki podjadał hutnictwo polskie?

I to jeszcze rozumowanie za proste, gdy chodzi o ocenę kapitalistycznego geszefciarstwa. Niemieckość, szowinizm z domieszką hitleryzmu — to polityczna fizjognomja danego typu. „Szanujący się“ człowiek musi mieć jakieś przekonania polityczne, a te, wyżej wymienione są w Niemczech dziś najpopłatniejsze... Ale „szanujący się“ finansista nie może swoich interesów obciążać jakiemiś nacjonalistycznemi sentymentami: musi łupić kogo i gdzie się da.

A są działy przemysłu, które wyśmienicie nadają się do **szantażowania** rządu: prym dzierży tu właśnie ciężki przemysł.

A przy szantażowaniu dobrze jest podpływać mając za sobą jakiś silny prąd polityczny: nieswojego ministra można zastraszyć — swój musi być podatnem narzędziem.

Nie chcemy tu być gołosłowni. Co więcej, aby nikt nas nie posądzał o to, że wołając „bij-zabij“ na macherów kapitalistycznych przypisujemy im wszelkie łotrostwa, przytoczymy tu fakty, które podaje „Czas“ w korespondencji z Berlina na temat działalności p. Flicka na gruncie niemieckim. O tem zresztą już pisaliśmy.

Otóż pan ten był potentatem i w Zagłębiu Ruhry... Ale wzmógł się kryzys, interesy zaczęły się psuć... I oto rozpoczynają się zabiegi, które doprowadziły do tego, że po bardzo wyśrubowanej cenie — i w warunkach niezwykłych rząd niemiecki wszedł w posiadanie akcyj Spółki Gelsenkirchen.

„Sensacja — pisze „Czas“ — wynikła stąd, że min. (skarbu) Dietrich w dniu 31 maja 1932 r. (a więc już po złożeniu dymisji przez Brüninga i po otrzymaniu nowej misji przez Papena) kupił dla Rzeszy od p. Flicka akcje „Spółki Górniczej Gelsenkirchen“ za **110 miljonów marek po kursie 90 za 100** podczas gdy kurs tych akcyj na kilka tygodni przed kupnem wynosił **20 za 100**, **a bezpośrednio przed kupnem został wyśrubowany na 42 za 100“**.

Czy do tego śrubowania nie przyczyniły się między innemi manewry z przekazywaniem korzystniejszych zamówień śląskich hutom gelsenkircheńskim?

Dlaczego p. Flick dokonał sprzedaży, tracąc przez to równocześnie „Vereinigte Stahlwerke“?

Na to odpowiedź prosta. Rozbudowywał się przeważnie na kredyt zagraniczny holenderski i amerykański — ma w tym roku znaczne płatności, którym przy obecnym kursie akcyj nie mógłby podołać.

Mniej łatwe do wytłumaczenia, dlaczego p. minister Dietrich na odchodnem zaangażował się tak w tej sprawie.

Korespondent „Czasu“ pisze:

„Dlaczego jednak rząd kupuje — i to nietylko od Flicka, skupuje bowiem gdzieindziej (m. i. od konsorcjum utworzonego przez Jakóba Goldschmidta) tyle akcyj „Gelsenkirchen“, by mieć w spółce absolutną większość. Negocjator, b. min. Dietrich, broniąc się przed zarzutami przytacza szereg argumentów. A więc podnosi, że szło o uratowanie wielkich wartości gospodarczych, których kursy giełdowe akcyj bynajmniej nie oddają, że w ten sposób złamany został prywatny monopol produkcji stali i węgla, a rząd Rzeszy zyskał decydujący wpływ na te gałęzie produkcji.

Podnosi, że jednym z wierzycieli Flicka były opanowane przez rząd banki niemieckie, które trzeba było chronić od strat i że wobec tego Flick dostał gotówką „tylko“ 28 miljonów marek.

Wkońcu, jako ostatni argument rzuca następujące enigmatyczne słowa: **„Głównem niebezpieczeństwem było, że w tym czasie kryzysu zostaną za drobną kwotę opanowane te przedsiębiorstwa przez kogoś, czyj wpływ mógłby być zgubnym dla gospodarstwa niemieckiego“.**

Któż jest tym niewymienionym wrogiem gospodarstwa niemieckiego? I oto znowu niedyskretni, a dobrze zwykle poinformowani publicyści niemieccy kładą tę kropkę nad i, której nie chciał położyć minister. **Narodowiec, bez mała hitlerowiec Flick sam w jesieni 1931 r. zwrócił się z ofertą sprzedaży „Gelsenkirchen“ do „Credit Lyonnais“ posiadającego decydujący wpływ na koncern Schneider—Creuzot**, związany znów dość ściśle z (byłym) rządem p. Tardieu i jego grupą polityczną. Podobno **gotów był nawet Francuzom sprzedać taniej, niż sprzedał później rządowi Rzeszy“.**

Co to wszystko znaczy? Oto poprostu, że p. Flick — niemiecki nacjonalista, sympatyk hitleryzmu — starał się i gotów był niemieckie stalownie „zaprzepaścić“ na rzecz potężnego ośrodka **francuskiego przemysłu wojennego**. Ale dał się odwieść od tego zamiaru, gdyż ojczyzna... zapłaciła mu drożej.

Bo wielki kapitał jest na innych prawach, niż jakaś drobna mniej niebezpieczna, a sprzedajna lichota... Za usiłowanie hurtownej sprzedaży obcemu przemysłowi wojennemu — po okazyjnej cenie — materjałów, dla tego przemysłu potrzebnych nikt palca — że nie powiemy paragrafu nie zakrzywi. Znajdzie się natomiast dobrotliwy Dietrich z jakiejś Staatspartei, żeby przepłacić te akcje, wysypał miljony marek z pieniędzy podatkowych, byle kieszeń załatać („flicken“) pp. Flickom...

Jakiemiś małostkowemi skrupułami, ni zakazami nie krępuje się wielkiego kapitału!

Echa procesu brzeskiego

RED. ODP. „POLONJI“ UWOLNIONY OD WINY I KARY W II INSTANCJI

Swego czasu cenzor w Katowicach skonfiskował sprawozdanie z trzeciego dnia procesu brzeskiego, umieszczone 29 października ubiegłego r. na łamach „Polonji“. Nie podobało się p. cenzorowi wyjaśnienie posła Ciołkosza, złożone przed sądem, w którem scharakteryzował on system rządów pomajowych. „U bram Brześcia zaczyna się fala rewolucji“ — mówił swego czasu były więzień brzeski. — „Centrolew zaś nie był związany nienawiścią do rządów pomajowych, lecz inicjatywą Centrolewu było przywiązanie się kilku odrębnych partyj do demokracji i bronienie jej drogą legalną. Cały akt oskarżenia zawiera szereg nieprawd, nieścisłości, naiwności i przekręceń. Nie to, co mówimy, staje się bronią przeciwko Polsce w ręku naszych nieprzyjaciół, lecz to, co mówi i pisze marszałek Piłsudski. Nie myśmy dostarczyli materjału Vanderveld'emu do czarnej broszury, wziął go z interpelacji sejmowej, a prawa zabierania głosu w Sejmie nie wyrzekniemy się. Patrzałem nieraz śmierci w oczy na wojnie, lecz wówczas obie strony były równe, obie zbrojne, ale to, cośmy przeszli w Brześciu... W tem miejscu przerwał przewodniczący słowami:

— Proszę o tem nie mówić.

— Mówić nie wolno, ale bić wolno! — dodał współoskarżony poseł Mastek.

— Ja także byłem oficerem — mówił dalej poseł Ciołkosz — mój mundur nie został splamiony krwią bezbronnych ofiar, ale moją krwią, przelaną w walce. Muszę wiedzieć, czy będę mógł patrzeć na niego z szacunkiem“.

Sąd okręgowy w Katowicach przeprowadził w ubiegły czwartek w tej sprawie rozprawę przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Polonji“ p. Skrzypczakowi, który — jak wiadomo — odsiaduje obecnie karę więzienia za przestępstwa prasowe. Oskarżony na rozprawę nie został doprowadzony i sąd rozpatrywał sprawę w jego nieobecności. Ta sama sprawa była już raz rozpatrywana w sądzie grodzkim w Katowicach i sąd swego czasu uwolnił oskarżonego od zarzutu rzekomego przestępstwa prasowego. Prokuratorja jednak wniosła odwołanie, wobec czego sprawa ukazała się na wokandzie sądu okręgowego. Prokurator i tym razem wniósł o uchylenie wyroku I-szej instancji i ukaranie oskarżonego. Sąd jednak po naradach ogłosił wyrok uwalniający odpowiedzialnego redaktora Skrzypczaka od winy i kary, motywując wyrok tem, że nie może być mowy o przestępstwie, gdyż zakwestjonowany artykuł był sprawozdaniem z jawnej rozprawy.

Jak sprzątano awanturujących się „strzelców“ w Jarosławiu

O zgromadzeniu ludowem w dniu 17 lipca br. w Jarosławiu donoszą nam jeszcze dodatkowo:

Ludowcy na wiec w dniu 17 lipca, na który zjechał poseł Witos, zorganizowali z 250 ludzi złożoną straż bezpieczeństwa, która miała za zadanie pilnować ładu i nie pozwolić żadnym bebesynom czy „strzelcom“ na wszczynanie jakichkolwiek zamieszek lub awantur. Świetnie owa milicja chłopska się spisywała. Gdy jakiś zaburzeniec otwierał buzię, zjawiało się przy nim zaraz trzech ludzi i, nie mówiąc ani słowa, jeden z nich brał „strzelca“ pod jedno ramię, drugi pod drugie, a trzeci za kołnierz i, rażąc „bojowca“ kolanem w smutną twarz niżej pasa, odstawiali go poza obręb zgromadzenia. „Bojowiec“ ani się oglądnął, a już jak z procy wylatywał poza targowicę. Gdy tak kilku „bojówkarzom“ zrobiono, reszta spotulniała przykładnie. Nikogo nie zelżono, nikogo nie pobito, nikomu nie dano powodu do wzywania pomocy policji.

Zgromadzenie odbyło się bez naruszenia spokoju publicznego. Bez wielkiej parady dali sobie chłopi radę: cichutko pod ramię i kolanem niżej krzyżów. Skutkowało. Przewodniczący ani nie wiedział, jak go w robieniu skutecznego porządku dokumentnie wyręczano. Bez policji też się obeszło. Bajeczny sposób. Działo się wszystko tak sprawnie, że tylko najbliżsi spostrzegali, jak „zestrzelono strzelca“. Opowiadali tylko, że jeden ze strachu sam się „zestrzelił“...

Pieszo zamiast koleją

JASKRAWE OBJAWY KRYZYSU NA WSI

Obecne czasy obfitują w przykłady dotychczas niemal nieznane. Na wsi przestają ludzie korzystać z kolei, jako środka komunikacji, przekraczającego ich możności finansowe, przebywając piechotą olbrzymie nieraz przestrzenie.

Oto przykłady z ostatnich dni, przytoczone przez tygodnik ludowy „Piast“:

1) P. Józef Kokosza z Mieleckiego (Małopolska) przyszedł do Warszawy i wrócił z powrotem piechotą. Miał do załatwienia w Warszawie różne sprawy w urzędach.

2) Przybył do Warszawy do Banku Rolnego piechotą ze Śląska delegat grupy bezrobotnych, która od pięciu lat stara się o przydział ziemi. Przybył pieszo, gdyż odmówiono starającym się otrzymania darmowego względnie ulgowego przejazdu dla ich delegata.

3) Nadworny, osadnik z Pomorza z wyższem wykształceniem rolniczem przebył na rowerze 1000 km, udając się z Grudziądza do Zamościa, dla załatwienia spraw sądowych i wracając z powrotem.

Nie palą, chodzą boso, w niektórych zaś wsiach **żywią się** wyłącznie ziemniakami bez omasty...

Sprawa przeniesienia dyrekcji kolei z Gdańska

Na najbliższem posiedzeniu rady ministrów ma być zadecydowana ostatecznie sprawa przeniesienia polskiej dyrekcji kolejowej z Gdańska, a mianowicie, do formalnie już wyznaczonego Torunia, jako siedziby tej dyrekcji. Natomiast dla administrowania siecią gdańską utworz y będzie w Gdańsku specjalny urząd kolejowy, którego szczegółową organizację i zakres działania ustali ministerstwo komunikacji.

Sprawa koncesyj tytoniowych

Ministerstwo skarbu udzieliło Związkowi kupców tytoniowych odpowiedzi w sprawie rekursów, zgłoszonych przeciwko cofnięciu 400 koncesyj na sprzedaż wyrobów monopolowych z okazji wprowadzenia w życie nowych przepisów.

Tylko w 42 wypadkach rekursy uwzględniono, pozostałe zaś koncesje odebrano osobom prywat nym, jak i **spółdzielniom inwalidzkim**.

W zwierciedle przyszłości

RZECZYWISTA RZECZYWISTOŚĆ ZA MIEDZĄ

Słabostką wielu ludzi — słabostką, na której żerują różni „jasnowidze" i „astrologowie" — jest chęć przeniknięcia zasłony przyszłości. Co będzie, gdy?.... Oto pytanie, które sobie stawiają nietylko przesądne służące, ale i wielce oświeceni mężowie stanu. Gorąca żądza uzyskania odpowiedzi na to pytanie zagłusza niekiedy cały rozum tych ostatnich i pcha ich w szeregi klientów rożnego rodzaju prymitywnych oszustów. Znaną jest rzeczą, że nawet posiadacze różnych „kul kryształowych", w których jakoby można za dobrą opłatą „ujrzeć przyszłość" znajdują w sferach t. zw. inteligencji klientów gotowych płacić prawdziwemi dolarami za jedno spojrzenie w oszukańcze „zwierciadło przyszłości". — I nasze „sfery pomajowe" nie są wolne od takich mistycznych tęsknot. Popularność, jaką cieszył się wśród nich „jasnowidz" Ossowiecki, jest powszechnie znana.

A jednak... poco to wszystko? Przecież życie czasem samo podsuwa zwierciadła przyszłości, zupełnie pewne, nie kłamliwe i to zupełnie za darmo. Trzeba tylko uważnie popatrzeć dokoła siebie.

Od chwili, gdy w listopadzie 1930 r. „cud nad urną" dał Polsce jej „Chambre introuvable", odkąd Blok Brzeski „zdobył" kilka miljonów nietyle głosów, ile kartek wyborczych i większość mandatów sejmowych — nawiedza „nowych panów" jak natrętna mucha, staje przed ogółem myślących obywateli polskich, pytanie: **A gdy przyjdzie dzień wyborów bez cudów**, gdy głos i kartka wyborcza staną się znów synonimami, gdy o składzie Sejmu zadecyduje wola wyborców — ile głosów i ile mandatów zdobędzie wówczas — zdobędzie bez cudzysłowów — zwycięzca z listopada 1930 r.? — Odpowiedź na to pytanie dała nasza sąsiadka Rumunja.

I tam była sanacja. Bez Brześcia, bez wywiadów, na silniejszych podstawach prawnych, ale była. Firmował ją sam król, hetmanili „wielcy ludzie" Jorga i Argetoianu. Przeprowadziła ona „zwycięskie" wybory, „zdobyła" ogromną większość w Izbie, rządziła „silną ręką", obsadziła wszystkie stanowiska ludźmi swojej „ideologji", zgniatała „partyjnictwo". — Tout comme chez nous!

I musiała uciekać jak pies z podwiniętym ogonem. Nie trzeba było do jej napędzenia żadnej rewolucji. Poprostu nikt nie chciał „uratowanej ze szponów rozwydrzonej sejmokracji" Rumunji jednego szeląga pożyczyć, a skarb państwa w miarę „fachowej" gospodarki ukazywał dno. Rządy „silnej" ręki są wszak najkosztowniejszym z możliwych systemów rządów, a zresztą poco silna ręka, jeśli niema czego nią zgarniać?

Próbowano bartlowania. Rumuński Bartel-Titulescu miał stworzyć rząd „jedności narodowej", w którymby Jorga, Argetoianu et comp. mogli „przetrwać kryzys" pod płaszczykiem odpowiedzialności „partyjników", a potem pozbyć się ich, gdy już trochę podmiotą pozostawioną przez sanatorów stajnię Augjasza.

„Partyjnicy" nie zgodzili się na tę chytreńką kombinację i sanacja rumuńska musiała pójść precz i porachować swe kości w urnach wyborczych bez żadnych „metod", bez żadnych „cudów".

Ostatnie wybory w Rumunji **były uczciwe**. Stwierdzają to jednogłośnie wszyscy korespondenci zagraniczni w Bukareszcie. Zresztą rządząca obecnie partja chłopska (zaraniści) nie miała potrzeby „poprawiać szczęścia". O tem, że otrzymają zupełnie uczciwie 40% głosów potrzebne do uzyskania 2/3 mandatów nikt nigdy nie wątpił. Niewiadomą była tylko przewyżka.

Dzień wyborów nadszedł. Oddanych zostało ogółem 2,739.887 głosów. Zaraniści otrzymali z tego 1,203.475 głosów, tj. 45'17%. Oba odłamy liberałów, odpowiednika naszej endecji, otrzymały razem 602.212 głosów. Różne drobniejsze grupy od 168 do 64 tysięcy. — Partja socjalistyczna była zawsze bardzo słaba w nieprzemysłowej i zacofanej Rumunji; zdobyła tylko 92.630 głosów i 6 mandatów. A „narodowe zjednoczenie", dotychczasowy „blok współpracy z rządem" p. Jorgi, a ci zbawcy Rumunji, za którymi jak zapewniali, „stoi naród"?

Na listy sanatorów rumuńskich padło **68.152** głosy. Tyle całego kramu po okresie „silnych" i „popularnych" rządów. Jest to niewiele więcej nad 2% ogółu oddanych głosów. Na poprzednich wyborach mniej więcej **tyle mieli komuniści**. (W tych ilość głosów komunistycznych spadła i nie zdobyli oni ani jednego mandatu). Ale jeśli się zważy jak wielu w tych 68 tysiącach było głosów urzędników wyrzuconych lub zagrożonych wyrzuceniem przez rząd zaranistów, ile głosów szpiclów, których upadek Jorgi uczynił bezrobotnymi, ile głosów różnych dotychczasowych dostawców rządowych, ile szwagrów, kuzynów i innych kompanów tego całego towarzystwa, jeśli się odliczy tę całą masę bezpośrednio i osobiście zainteresowanych to się okaże, że w masie wyborców komuniści byli potęgą w stosunku do rzeczywistych wpływów „zjednoczenia narodowego". W nowym parlamencie „wczorajsi panowie" będą mieli 5 mandatów (o jeden mniej niż socjaliści) i będą **niczem**. Z ich ministrów jeden tylko Argetoianu został wybrany. **Były premjer Jorga przepadł.**.

Oto jest zwierciadło przyszłości, w którem wszyscy faszyści od Tybru po Niemen mogą się przejrzeć gratis i franco. — Co do ilości głosów oczywiście, boć nie wszędzie skończy się na utracie władzy. Rumunja nie posiada ani wysp Liparyjskich, ani Brześcia. **W. J. G.**

Prasa faszystowska o „rozbrojeniu moralnem"

Rzymska „Tribuna" zajmuje się problemem rozbrojenia moralnego, oświadczając, że jeżeli trudno ustalić, co za broń miałyby narody rzucić pomiędzy stare żelastwo — to tem trudniej wyrazić, w jaki sposób mianoby osiągać rozbrojenie moralne.

Dziennik faszystowski występuje przeciwko krytykom zagranicznym, z jakiemi spotyka się wychowanie wojskowe, udzielane dziatwie i młodzieży we Włoszech i dodaje, że można dyskutować o broni rzeczywistej, ale rozbrojenie nie może się rozciągać aż na zalety fizyczne i moralne narodu. „Naród pewien — pisze — posiada np. młodzież dzielną i zdrową — otóż narody inne nie mają prawa utrzymywać, że powinny tę młodzież poddać zabiegom osłabiającym, ażeby ją doprowadzić do poziomu równego — młodzieży innych narodowości.

„Co się tyczy wychowania moralnego, stawiającego na pierwszym planie zalety wojskowe, jako te, które najlepiej syntetyzują, łączą w sobie siłę i ducha ofiarności — nikt nie może pretendować o to, żeby się jakiś naród bez takiej edukacji obywał pod pretekstem, że winien on się zrównać z innemi narodami.

„Niechaj te ostatnie, jeżeli tego chcą i to mogą — czynią inaczej; ubieganie się o cnoty wojskowe — nie jest tem samem, co pogoń za zbrojeniami".

Oczywiście „Tribuna" dopuszcza się tu wybiegów: nie chodzi przecież o to, ażeby młode pokolenia grzęzły w niedołęstwie, ażeby je pozbawiać krzepienia fizycznego, — jakiego im dostarczają sporty, ani o to, ażeby wychowywać młodzież, pozbawioną poczucia karności lub ofiarności dla kraju. Problem, będący przedmiotem dyskusji, dotyczy niewychowywania tej młodzieży w duchu wojowniczym, w duchu dowodzenia, że wojna jest niezastąpionem narzędziem polityki narodowej.

Chodzi też o to, aby w tym celu nie kładziono szalonego wprost nacisku na wojskowe kształcenie młodzieży, żeby nie narzucano jej nawet podczas wakacyj prawdziwych ćwiczeń wojskowych, ucząc nawet obchodzenia się z armatami i karabinami maszynowemi...

Boć i zachętą do takich ćwiczeń musi być ciągle apelowanie do umysłów młodzieży, że owe działa są najwymowniejszym argumentem w polityce.

* * *

Chełpi się niekiedy prasa sanacyjna, że właśnie p. Zaleski poddał był światu projekt rozbrojenia moralnego i że ten projekt zrobił furorę.

Nie u faszystów i nie... w kołach cenzury warszawskiej — w każdym razie.

Nowe przepisy o funduszu bezrobocia

W dniu 11 bm. weszły w życie zmiany w ustawie z dnia 18 VII 1924 o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, spowodowane nowelą z dnia 17 III 1932, a ogłoszone w Dz. U. R. P. Nr. 58 z 11 VII 1932. Zmiany te dotyczą zarówno czynności, związanych ze ściąganiem wkładek, jak i zgłoszenia przez pracodawcę robotników do zabezpieczenia w funduszu bezrobocia.

Pracodawcy w chwili powstania obowiązku zabezpieczenia zatrudnionych robotników na wypadek bezrobocia (to jest, o ile zatrudniają 5 robotników, lub 5 robotników i pracowników umysłowych łącznie), winni w terminie dwutygodniowym (licząc od 11 VII 1932) zarejestrować się w zarz. ob. F. B. podając nazwę przedsiębiorstwa, jego adres, charakter, oraz ogólną ilość zatrudnionych pracowników. W razie ustania obowiązku zabezpieczenia wskutek unieruchomienia zakładu pracy, lub zmniejszenia liczby zatrudnionych do cyfry poniżej 5 pracowników, pracodawcy winni również w terminie dwutygodniowym zawiadomić o tem ZOFB.

Oprócz tego, pracodawcy winni zgłaszać imiennie do ZOFB zabezpieczonych robotników w terminie dwutygodniowym od chwili powstania obowiązku zabezpieczenia poszczególnego robotnika, jak również zawiadomić o ustaniu obowiązku zabezpieczenia w terminie 7-dniowym, licząc od daty rozwiązania stosunku najmu pracy. Odbiór tych zawiadomień zarząd obwodowy będzie potwierdzał na żądanie zakładów pracy, lecz dopiero po nadesłaniu znaczków pocztowych na wysyłkę pokwitowania. Zakłady pracy, obowiązane do zabezpieczenia robotników w dniu 11 VII 1932, winny w terminie dwutygodniowym nadesłać zarządowi obwodowemu F. B. wykazy robotników z podaniem daty urodzenia, stanu cywilnego, nazwy zakładu pracy, w którym robotnik był uprzednio zatrudniony i daty przyjęcia do tamt. zakładu pracy; podlegających obowiązkowi zabezpieczenia w podanym dniu. Ponadto pracodawcy obowiązani są do dnia 10-go każdego miesiąca nadsyłać poświadczone przez nich wyciągi z ksiąg płatniczych za miesiąc ubiegły lub też odpisy imiennych wykazów wypłat, zawierających kwotę zarobku, przypadającą robotnikowi do wypłaty za dany okres, liczbę dni, za które ten zarobek przypada, oraz kwotę potrąconej robotnikowi wkładki.

Wkładki do funduszu bezrobocia wynoszą 2% pełnego zarobku, z czego pół procent potrąca się robotnikowi, a 1 i pół proc. płaci pracodawca. Wkładki za robotników sezonowych, a mianowicie za zatrudnionych przy robotach budowlanych, ziemnych, brukarskich, drogowych, kolejowych, wodnych (budowlanych i regulacyjnych), meljoracyjnych, w żegludze śródlądowej i przy spławie, oraz w cegielniach, wynoszą 4% — z czego 2 proc. potrąca się robotnikowi. Składki oblicza się od pełnego zarobku, przypadającego do wypłaty robotnikowi bez żadnych potrąceń, przyczem sumę poniżej 50 gr., zaokrągla się do 50 gr., sumę zaś powyżej 50 gr. do 1 zł. Wkładki winny być przekazywane najpóźniej do dnia 20 każdego miesiąca za miesiąc poprzedni, jeśli zaś idzie o zakłady pracy górniczo-hutnicze — do dnia 25 do PKO na konto zarządu głównego funduszu bezrobocia Nr. 9.600.

Za nieprzestrzeganie przez pracodawców powyższych przepisów przewidziane są kary administracyjne w wysokości od 250 do 3.000 złotych. Dziennik Ustaw R. P. Nr. 57 z 9 VII 1932 zawiera rozporządzenie rady ministrów z 25 czerwca br. w sprawie rodzajów przedsiębiorstw i zakładów pracy państwowych i samorządowych, oraz kategoryj zatrudnionych w nich robotników, podlegających zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, zaś w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 58 z dnia 11 VII 1932 został umieszczony jednolity tekst ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, najważniejsze rozporządzenia wykonawcze, dotyczące przyznania i wypłacania zasiłków dla bezrobotnych i ściągania wkładek na rzecz funduszu bezrobocia.

Dotychczasowy wzór zaświadczeń o zwolnieniu z pracy został również zmieniony; zaświadczenia te winny stwierdzać jedynie faktyczne okresy przepracowania w ostatnich 12 miesiącach przed dniem zwolnienia z podaniem przerw w pracy, kwoty wypłaconych z tytułu odszkodowań odpraw, lub urlopów, i za jaki okres, oraz kwoty ogólnych zarobków za ostatnie 13 tygodni przed zwolnieniem, z podaniem ogólnej liczby faktycznie przepracowanych w tym okresie dni i obliczonego na podstawie tych danych przeciętnego dziennego zarobku.

Wobec nowelizacji przepisów o wypłacie zasiłków z państwowego Funduszu Bezrobocia, ustaliło ministerstwo pracy, że właściwym urzędem dla zgłoszenia praw do zasiłku jest urząd pośrednictwa pracy, do którego należy miejscowość, w którym bezrobotny zamieszkuje przynajmniej od trzech lat.

Los Rity Gorgonowej
rozstrzygnie krakowski sąd przysięgłych

Na czwartkowej rozprawie przed Sądem Najwyższym w Warszawie sprawę Rity Gorgonowej, uznanej przez lwowski sąd przysięgłych winną zamordowania Lusi Zarembianki i skazanej na śmierć, referował na podstawie aktu oskarżenia — jak to już donieśliśmy sędzia S. N. *Wyrobek*. — W toku sprawy Rity Gorgonowej — stwierdza referent — przewijają się opary sensacji, a *wyrok sądu przysięgłych jest uzasadniony bardzo lakonicznie*, ponieważ Trybunał oparł swój wyrok *tylko na treści pytań, nie czyniąc żadnych ustaleń*. W danej sprawie mamy tylko *dowody z poszlak*, które tem się różnią od dowodów oczywistych, że *wykazują one pewien brak*, które jednak wzięte razem powinny dostarczyć podstawy sądowi dla zawyrokowania o winie lub niewinności. I właśnie z takiemi dowodami mamy do czynienia w tej sprawie.

W kilkugodzinnym referacie sędzia Wyrobek opisuje życie Zaremby, moment przybycia Gorgonowej, a wreszcie sam moment zbrodni. Analizuje zeznania świadków, które dowodzą, że między Gorgonową a Lusią istniały rozbieżności. Wogóle przez cały czas referent przytacza szczegóły ze śledztwa policyjnego, które służyły jako przedmiot oskarżenia.

ZARZUTY AKCJI KASACYJNEJ

W dalszych wywodach sędzia referent przechodzi kolejno do jaknajbardziej obszernego ujęcia i zestawienia zeznań świadków pro i contra, tudzież wszystkich zgodnych lub sprzecznych z sobą w drobiazgach ekspertyz, dalej przytacza osnowę wyroku sądu przysięgłego, wylicza w najogólniejszych zarysach zasady i tezy skargi kasacyjnej. Wreszcie cały szereg zarzutów skargi kasacyjnej, dotyczących oddalenia przez sąd I instancji wniosków odwodowych, a mianowicie:

1) Sąd I instancji oddalił wniosek co do psychjatrycznego badania oskarżonej Gorgonowej oraz co do psychologicznej ekspertyzy Stasia Zaremby, chłopca, będącego głównym świadkiem oskarżenia.

2) Sąd oddalił wniosek o ściągnięcie do procesu akt w sprawie kradzieży, popełnionej uprzednio w willi brzuchowickiej oraz w sprawie popełnionego w okolicy mordu seksualnego w okolicznościach podobnych.

3) Odmówiono powołania rzeczoznawcy w osobie b. inspektora Piątkiewicza, specjalisty w dziedzinie kryminologji, który miał wydać opinję co do faktu znalezienia kału w pokoju zamordowanej. Obrona chciała wykazać, że tego rodzaju fakt wskazuje na udział zawodowego przestępcy, gdyż w świecie kryminalnym istnieje przesąd, że pozostawienie ekskrementów na miejscu zbrodni zapobiega wykryciu sprawców. Sąd natomiast stanął na stanowisku zbędności tych ustaleń, skoro notorycznie znane są wypadki przyspieszonego trawienia wskutek wstrząsu nerwowego, jakiemu ulega sprawca.

Oddalono wniosek o zażądanie wiadomości od instytutu meteorologicznego co do stanu pogody nocy krytycznej w związku ze stopniem panujących wówczas ciemności.

5) Odmówiono wezwania w charakterze rzeczoznawcy artysty malarza Pronaszki dla orzeczenia, jak się zmieniają wrażenia kolorów pod wpływem połączonego oświetlenia, jak w danym wypadku księżyca i lampy.

6) Odmówiono dokonania wizji lokalnej („naoczni") na miejscu zbrodni w tych samych warunkach, co w czasie krytycznym, tj. wieczorem, a nie zrana.

Skarga kasacyjna, prócz tego, zawierała wyliczenie poszlak przeciw oskarżonej dla wykazania, jakie znaczenie posiada postawienie przez obronę tych wszystkich nieuwzględnionych wniosków.

GŁOS OBROŃCÓW

Po referacie sędziego Wyrobka zabrał głos obrońca dr. *Axer*, który m. in. wywodził:

„Wyrokiem z 11 maja Gorgonowa została skazana na śmierć. Wyrok ten został już jednak terowany o wiele wcześniej, bo dnia 31 grudnia 1931 po popełnieniu mordu. *Sensacja bowiem węszyła lup, żądano skazania Gorgonowej*. I skazano ją pod wpływem opinji publicznej, której kością z kości jest przecież sąd przysięgłych. Wysoki Sądzie! Was obchodzi jedynie strona pogwałcenia prawa, ale moi panowie nie mogę przejść koło faktu, *iż oskarżonej stała się krzywda*. — W dalszym ciągu obrońca dowodzi, że w każdym szczególe widać *pogwalcenie procedury*. Nie dokonano badania psychjatrycznego syna Zaremby, mimo iż jest on synem matki obciążonej umysłowo. Staś Zaremba początkowo mówił, że była to jakaś kobieta, później znów mówił, że była kobieta lub mógł być mężczyzna, a później dopiero zaczął opowiadać, że w postaci rozpoznał Gorgonową. Obrońca wychodzi z tego założenia, że gdyby Staś uznany został za nienormalnego, to *zeznania jego pozostałyby bez żadnego wpływu na treść wyroku*.

Pod koniec obrońca stara się unieważnić samą sentencję. Pytanie zadane przysięgłym zawierało zwrot „czy oskarżona działała podstępnie w ten sposób, że nastąpiła śmierć". Otóż obrońca uważa, że karę śmierci można wymierzać tylko przy udziale bezpośrednim w morderstwie. — Obrońca wskazuje, że w tendencji nie jest to wcale stwierdzone, gdyż pytanie nie brzmi w tym sensie, czy Gorgonowa zabiła, *lecz tylko czy działała*. Nie jest zatem przewidziane w tej sentencji żadne bezpośrednie działanie, co jednak musi być ustalone zasadniczo werdyktem przysięgłych.

Na śniegu stwierdzono ślady, ale niewiadomo czyje. Na dżaganie nie było śladu krwi. Nie dokonano wizji lokalnej przy świetle nocnem. — Wszystkie te fakty urągają najelementarniejszym zasadom prawa. Waszym obowiązkiem jest wejrzeć w sprawę nietylko ze strony formalnej, ale i faktycznej i gdyby się stało inaczej, musiałbym krzyknąć: "Niech zginie prawo, niech żyje sprawiedliwość!"

Adw. *Ettinger* zajmuje się jedynie stroną prawną procesu i poważnem pogwałceniem procedury, dowodząc m. in., że w sentencji wyroku nie zostało podane, co zrobiła i jak popełniła zbrodnię Gorgonowa. Mówca wobec tego domaga się *przekazania* sprawy do innego sądu przysięgłych.

PROKURATOR ŻĄDA ODRZUCENIA SKARGI KASACYJNEJ

Prokurator Sądu Najwyższego, Jurkowicz na wstępie swego przemówienia omówił bardzo szczegółowo merytoryczną sprawę R. Gorgonowej, poruszając wszystkie istotne dla sprawy momenty. Następnie przeszedł do omówienia punktów skargi kasacyjnej, zbijając punkt po punkcie twierdzenia obrony. Prokurator zatrzymał się dłużej nad sprawą dżagana, stwierdzając, iż mógł zajść wypadek zmycia śladów krwi przez wodę, a sentencja wyroku nie wspomina o narzędziu zbrodni dlatego, by nie krępować przysięgłych. Podobne sformułowanie sentencji przy ominięciu narzędzia zbrodni jest nieraz konieczne, gdy niema pewności co do autentyczności tegoż narzędzia. Prokurator sprzeciwia się wszystkim wnioskom obrony zamieszczonym w skardze kasacyjnej, a w szczególności stwierdza z naciskiem, iż najważniejszy punkt skargi, dotyczący wadliwej redakcji sentencji wyroku jest nieuzasadniony co udawadnia w długim wywodzie prawnym.

Kończąc przemówienie prokurator stwierdza, że poszczególne punkty skargi kasacyjnej nie są uzasadnione ani prawnie, ani logicznie, że prawo nigdzie nie zostało obrażone, wobec czego na podstawie art. 512 p. k. wnosi o odrzucenie skargi kasacyjnej.

WYROK ŚMIERCI UCHYLONY

Około północy, po trzygodzinnej naradzie trybunału, przewodniczący trybunału sędzia Micewicz ogłosił decyzję, mocą której Sąd Najwyższy na zasadzie art. 13, 113 i 512 kpk. *postanowił uchylić wyrok trybunału sądu przysięgłych we Lwowie, upatrując w nim obrazę* art. 49, 358, 411, 366 i 367 kpk.

Równocześnie *Sąd Najwyższy postanowił przekazać ponowne rozpatrzenie sprawy przeciw Ricie Gorgonowej o zbrodnię morderstwa Sądowi Okręgowemu w Krakowie, jako trybunałowi sądu przysięgłych*.

Decyzja Sądu Najwyższego wywołała zrozumiałe poruszenie.

Zmiana powiatu

We wczorajszym artykule, zatytułowanym **„Strzelcy wychowują"**, wspominaliśmy nazwiska dwóch referentów starostwa, oraz starosty, pana Tramecourt, w związku ze sprawą sądową, która toczyła się w Głębokiem, na sesji wyjazdowej wileńskiego sądu okręgowego.

Pan Tramecourt podczas tej rozprawy wymieniany był jeszcze jako starosta dziśnieński z siedzibą w Głębokiem.

Teraz już tam nie urzęduje... Czy dostał dymisję? — Nie, tylko inny powiat (geograficznie korzystniejszy): wileńsko-trocki. Dowiadujemy się o tem z wywiadu p. Hopki (w „Słowie" wileńskim) z nowym w tej okolicy dygnitarzem powiatowym, który świeżo powrócił z inspekcji.

Pan Tramecourt zapewnił p. Hopkę, że, jak się przekonał, w powiecie dzieje się wszystko jak najlepiej; trochę zamało szkół i policji. Ale — zakończył — „miło mi jest tu stwierdzić serdeczny stosunek, jaki nawiązałem w czasie inspekcji z ziemiaństwem, duchowieństwem wszelkich wyznań, wojskowością, nauczycielstwem itd.".

O strzelcach w nowym rejonie owej władzy p. T. nie wspomniał.

HUMOR I SATYRA

—o—

TATA TASIEMKA I JEGO DZIATKI

Dziatki Tasiemki, pójdźcie wszystkie razem,
Na Kercelaka, na Wolę,
I tam przed Taty swojego obrazem
Nad jego zapłaczcie dolą.

Tato już w ciupie, ranki i wieczory
We łzach wciąż spędza i trwodze,
Z przejęcia nawet już jest trochę chory,
I „wsypy" żałuje srodze.

Wspomina dziatki, które siedzą razem
Za miastem, na Mokotowie,
I czeka, tęskniąc za innym obrazem,
Co Jaworowski też powie.

Litanję przestępstw dziś wspomina sobie,
Z których żył wcale dostatnio,
I te honory, co dla swej osoby
W Miejskiej miał Radzie ostatnio.

Były to czasy!!! Gdy na Wolską drogę
Z Karpińskim swoim na przedzie
Zjawiał się. Dziatki wnet wołały drogie:
„Tato, ach tato nasz idzie".

Gdy się pokazał, każdy kupiec „wieje",
A banda zaraz się zlata,
On pyta słodko: „Co się u was dzieje?
I czy jest forsa dla tata?"

A potem dużo radości i krzyku,
Gdy było czem się podzielić
I na dintojrze, wśród pijanych krzyku,
Można się było weselić.

Za kupców ciężko zarobione grosze
Wbród było jadła i picia,
To co zostało, składał też potrosze
Na czarną godzinę życia.

Gdy kupiec nie chciał dawać „po dobroci"
Tego, co banda żądała,
Choćby miał dzieci swoje osierocić,
Wszystko mu siłą zabrała.

Karpiński wtedy na swoich zawoła:
„Na sąd go wiedźcie, ku miastu"!
Ofiarę banda obsiada dokoła,
A zbirów było trzynastu.

Łapy ich długie, kręcone wąsiska
Wzrok dziki, twarze plugawe,
Noże w cholewie, spluwa w garści błyska
„Typeczki" były to klawe!

Kto raz ich ujrzał, truchlał i wybladły
Płacz tłumił siłą w swem łonie,
Gdyż wiedział dobrze, że wszystko przepadło, —
Naprożno wyciągał dłonie.

Zgraja nie słucha, do kieszeni sięga,
„Pieniędzy" woła i kradnie,
Towar zabiera i wszystko wyprzęga,
— Biada, gdy kogo napadnie!!

Zabiera temu całuski dostatek,
W dodatku obija zdrowo,
I nie oszczędza nawet jego dziatek,
Z małżonki też czyni wdowę.

Aż raptem „stójcie!" krzyknął prokurator.
Bez trwogi i względów cienia,
Choć bandę broni Paschalski — sanator,
Pakuje ich do więzienia.

Tasiemka biada, a sąd mu odpowie:
„Zaprzestań, wyznamy szczerze,
Za wszystkie grzechy, co na twojej głowie,
Banda twa karę dziś bierze.

Dziatki sprawiły, że się nam udało
Nakryć cię wreszcie łajdaku,
Sobie podziękuj zato, co się stało,
Za teror na Kercelaku.

Teraz posiedzisz trzy lata w więzieniu,
Twe dziatki dwa razy tyle,
A z Bebeesu protektorzy w cieniu
Goryczy zaznają chwile!"

(„Żółta Mucha")

Z dnia

PAPKINADY „CZASU"

„Czas" z sarkazmem i oburzeniem spogląda na socjalistów niemieckich: nie rozpoczęli dotąd rewolucji, a redaktor „Czasu" tak pragnął podobnego spektaklu.

Nie tak to bywało „illo tempore" w Paryżu:

„W roku 1830 Karol X, król francuski wydał swoje słynne „ordonnances", zawieszające konstytucję; w 24 godziny potem stały barykady na ulicach Paryża, — a po upływie dwóch dni, król poszedł na wygnanie, z którego już nie wrócił.

W sto lat potem takie same „ordonnances" ogłosił prezydent Rzeczypospolitej niemieckiej, wybrany głosami socjalistów, — a odpowiedzią na ten zamach stanu był — **protest**, wniesiony **do Trybunału Rzeszy**. Różnica temperamentów i treningu politycznego. Platoniczny protest do Trybunału, oto wszystko, na co się zdobyli socjaliści niemieccy, brutalnie wyrzuceni ze wszystkich urzędowych stanowisk, przez tego samego Hindenburga, którego wybór na prezydenta przeforsowali z takiem zaparciem swoich przekonań".

W miarę pisania — „Czas" nabiera coraz większego impetu, prawie jak „Przełom", gdy pienić się i dęba wspinać poczyna.

Prawować się chcą! — szydzi — mają wątpliwości konstytucyjne! — A to wszystko, bo brak im odwagi — owej francuskiej „audace" — „aby odeprzeć ten zamach stanu, przygotowany i wykonany przez koła wojskowe i członków **ultrareakcyjnego Herrenklubu** w Berlinie".

„Przełom" możeby w takim artykule dodał jeszcze: powinni byli bez żadnego namysłu na ślepo dać się skartaczować, ale przedtem wypuścić posokę z tej zgrai karciarzy kasynowych i szulerów monarchistycznych — z tej bandy wsteczników!

„Czas" urywa swoje okrzyki zdumienia i potępienia... Ale korci go, ale podrywa ta ociężałość niemiecka, gdy działaćby należało...

Nie wiemy, jak potoczą się wydarzenia niemieckie. Ale kapitalny jest ten „Czas", gdy zżyma się na socjalistów niemieckich, że nie rozprawiają się, jak należy, z panami z kasyna berlińskiego!

Z życia robotniczego

—o—

STAN BEZROBOCIA W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH

Na ogólną liczbę 233.195 bezrobotnych, zarejestrowanych w dniu 16 bm. na terenie całej Polski, bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawia się następująco:

Górnicy — 24.175 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 2094, Śląsk 19.313), hutnicy w metalu — 7605 (Śląsk 6523), szklarze — 2796 (Piotrków 489), metalowcy 30.597 (Warszawa — 4272, Łódź 1212, Śląsk 11.552), włókiennicy — 2.879 (Łódź 16.607, Białystok 1036), robotnicy budowlani — 22.115 (Warszawa 2428, Śląsk 8436), pracownicy umysłowi — 39.312 (Warszawa 3351, Łódź 3671, Śląsk 8771). Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wynosiła 71.058. Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 141.653, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 5098 osób, przez 2 dni 18.922, przez 3 dni 50.797, przez 4 dni 38.352 i przez 5 dni — 28.490 osób.

Z kraju i ze świata

—o—

SEKWESTRACJA Z POWODU 24 GROSZY ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH. „Słowo" wileńskie donosi: „Do sodowiarni Badenesowej (Rudnickiego 6) przybył wczoraj sekwestrator urzędu skarbowego. Wyciągnął nakaz sekwestracyjny. Badanesowa chwyta się za głowę. — Dwadzieścia cztery grosze zaległości podatkowych! Do tej sumy dochodzi sześć groszy kary! Do tej sumy dochodzi jeszcze **czlery złote tytułem kosztów egzekucyjnych**." Sekwestrator przystąpił do zajęcia 3 kg. czekolady. Wobec wielkiego zbiegowiska wywołanego krzykiem właścicielki, tak że aż musiała interwenjować policja, sekwestr odroczono, co spowoduje znowu wzrost kosztów.

18 DZIECI ZATRUTYCH WILCZEMI JAGODAMI. Grupa dzieci z półkolonji letniej w Warszawie udała się na wycieczkę do lasu wawerskiego. Około 30 dzieci odłączyło się od ogólnej grupy, rozbiegło się po lesie i zaczęło zbierać jagody. Po kilkunastu minutach w różnych punktach lasu rozległy się przeraźliwe okrzyki i jęki. Gdy starsi uczniowie i opiekunowie udali się w głąb lasu, natknęli się w kilku miejscach na grupki dzieci, leżących na ziemi i poprostu odchodzących od przytomności. Natychmiast wezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził zatrucie 18 dzieci wilczemi jagodami. Po udzieleniu pierwszej pomocy 14 dzieci przewieziono do domu, a 4 chłopców ulokowano w szpitalu dziecięcym.

3,750.000 WORKÓW KAWY SPALONO. Jak informuje prasa brazylijska, w związku z akcją uzdrowienia rynku kawowego i wyeliminowania nadmiernych zapasów, rada producentów kawy wycofała z rynku brazylijskiego przeszło 7 miljonów worków kawy, a w stanie Sao Paolo spalono do końca czerwca r. b. około 3,750.000 worków kawy.

STAN ZALUDNIENIA GLOBU ZIEMSKIEGO. Tegoroczny rocznik statystyczny Ligi Narodów stwierdza, że ludność globu przekroczyła dwa miljardy. Ma ona wynosić 2.012,000.000. W stosunku do roku zeszłego wykazuje rocznik zwiększenie ludności globu o 20 miljonów. Przeszło połowa ludności świata, bo 1.103,000.000, przypada na Azję. Ludność Europy przekroczyła w ostatnim roku poraz pierwszy pół miljarda i wynosi 506 miljonów. Dalej idą Ameryka z 252 miljonami, Afryka ze 142 i Oceanja z 10 miljonami.

3 wyroki śmierci za Lisko

WYROK SĄDU DORAŹNEGO: 3 SKAZANYCH NA ŚMIERĆ, JEDEN NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE. — WSZYSCY UŁASKAWIENI NA DOŻYWOTNIE WIĘZIENIE

Sanok, 22 lipca.

W drugim dniu rozprawy przed sądem doraźnym przeciw czterem oskarżonym o udział i agitację w zajściach w powiecie liskim, przemawiał prokurator, żądając kary śmierci dla oskarżonych.

Po przemówieniach obrońców trybunał udał się na naradę, poczem o godz. 3 min. 10 po pol. ogłoszono wyrok, mocą którego oskarżeni **Wasyl Dunyk, Michał Małecki i Piotr Madej skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie.**

Oskarżony Antoni Pasławski skazany został na **dożywotnie ciężkie więzienie.**

Egzekucja zasądzonych na śmierć odbywać się ma w następującym porządku: Pierwszy stracony będzie Małecki, drugi Madej, trzeci Dunyk.

Skazani wyrok przyjęli przejmującym **płaczem.**

Obrońcy im. skazanych odwołali się **do łaski prezydenta Rzeczypospolitej.**

Poseł Baczyński telegraficznie zwrócił się do prezydenta Rzeczypospolitej i ministra spraw wewnętrznych w sprawie zasądzonych.

Tymczasem jednak poczyniono w więzieniu przygotowania do egzekucji. Kat już podobno przyjechał do Sanoka.

Warszawa, 22 lipca. (Tel. wł.). Na wniosek ministra sprawiedliwości, prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił wszystkich trzech skazanych na śmierć, **zamieniając im karę śmierci na dożywotnie ciężkie więzienie.**

—ooo—

Precz z mordercami Matteottiego!

Genewa, 22 lipca. Na posiedzeniu unji międzyparlamentarnej doszło dziś między delegacją włoską a delegacją francuską do niesłychanie ostrego starcia, niespotykanego dotąd na terenie konferencyj międzynarodowych. Podczas obrad nad kodyfikacją prawa światowego użył delegat włoski zwrotu: „w imię wolności i prawa".

Słowa te wypowiedziane przez delegata faszystowskiego oburzyły delegata francuskiego, posła socjalistycznego *Renaudela* do tego stopnia, że wstał i zaprotestował, aby reprezentant faszyzmu przemawiał w imię wolności i prawa. Na ławach delegacji powstało zamieszanie.

W tej chwili socjaliści francuscy poczęli wznosić okrzyki:

— Precz z mordercami Matteottiego!

Powstał nieopisany hałas, w następstwie czego przewodniczący zamknął obrady. Po wznowieniu obrad delegat włoski oświadczył, że delegat francuski Renaudel obraził faszyzm i Włochy, wobec czego żąda satysfakcji. Skierował się następnie do Renaudela i żądał, aby przeprosił delegację włoską. Renaudel wzburzonym głosem oświadczył:

— Nie myślę wcale przepraszać was!

Posiedzenie wobec nowego tumultu zostało drugi raz zamknięte. Podczas przerwy w kuluarach zapanował nastrój podniecony. Delegacja włoska udała się do włoskiego ministra lotnictwa Balby na naradę. Po naradzie delegacja włoska zawiadomiła przewodniczącego, że obstaje, aby Renaudel wyraził ubolewanie z powodu zajścia i aby został z obrad wykluczony, w przeciwnym razie delegacja włoska nie weźmie udziału w dalszym obradach.

—ooo—

Dyktatura w Niemczech

PROTEST WIRTEMBERGJI

Berlin, 22 lipca. Rząd wirtemberski zaprotestował u prezydenta Rzeszy i kanclerza v. Papena przeciw wkroczeniu rządu Rzeszy w Prusiech, uważając krok ten za zamach na uprawnienia konstytucyjne krajów wchodzących w skład Prus.

Coraz wyżej w górę

WIZJA MIASTA PRZYSZŁOŚCI

Problem nowoczesnej budowy miast, któreby pod każdym względem odpowiadały wymaganiom użyteczności, higjeny, komunikacji, estetyce itd. oddawna zaprząta umysły ludzkie. Zagadnienia te według p. Le Corbussier, najsławniejszego z pośród architektów francuskich i fachowca w dziedzinie urbanistyki o sławie europejskiej, przyszłość rozwiąże w sposób następujący:

Wydaje mi się wysoce nieprawdopodobnem — wywodzi p. Le Corbussier — że wielkie miasto przyszłości rozrastać nie będzie się mogło w nieskończoność, jako olbrzymie skupienie domków jedno lub dwumieszkaniowych. Przeciwnie, miasta muszą być zurbanizowane. Wypieranie ruchu pod ziemię nie może być kontynuowane, przeciwnie, ruch przeniesie się w poważnej części ponad domy. Także domy wspinać się będą coraz wyżej w górę, przyczem spoczywać będą na slupach jak przedhistoryczne budowle palowe, ażeby całą powierzchnię ziemi pozostawić wolną dla parków i ogrodów.

Każdy dom połączony będzie krytemi gankami z przynależnym placem gier dla dzieci, placami sportowemi, ogrodami, łąkami. Zakurzone ulice i podwórza dzisiejsze znikną zupełnie. Olbrzymie gmachy mieszkalne o 40 do 50 piętrach będą wszystkie ze sobą połączone założonemi górą gankami, tak iż całe miasto tworzyć będzie jeden blok, w którym wewnętrzne dziedzińce zamienia się w wiszące nad ziemią słoneczne baseny do pływania. Dla lokatorów i ich samochodów urządzone będą tuż przy windach garaże połączone z biegnącemi nad domami ulicami, które tworzyć będą główne arterje komunikacyjne miasta przyszłości.

Drogi naziemne w ogrodach i parkach oraz ganki, biegnące wzdłuż domów, pozostawione będą wyłącznie dla ruchu pieszego, podczas gdy ruch kołowy odbywać się będzie górą nad domami.

Także mieszkania ulegną gruntownemu przeobrażeniu. Ściany zbudowane będą z materjału izolacyjnego, nie przepuszczającego żadnych odgłosów i dźwięków. Materjałem podstawowym przyszłości będzie metal i szkło. Ściany ze szkła zastąpią korzystnie dzisiejszy system okienny. Meble będą przeważnie wbudowane w ściany, co umożliwi skasowanie wielkiej części dzisiejszego umeblowania. Tak urządzone mieszkania dawać będą przy przeciętnej wielkości 14 m. kw. maksimum wygody światła i powietrza.

Mój plan budowy miast przyszłości nie opiera się bynajmniej na kapitaliźmie, lecz na szerokich masach. Mieszkania są tak pomyślane, że oprócz powyżej wyszczególnionych zalet zapewniają poszczególnemu właścicielowi daleko idącą swobodę.

Ideał miasta przyszłości, jaki zrodził się w umyśle genjalnego Francuza, zapewne jeszcze długo pozostanie nieziszczalny.

TELEGRAMY

—o—

ZAPOWIEDŹ DALSZYCH ULG CELNYCH

Warszawa, 22 lipca. (Tel. wł.) Po wprowadzeniu ulg celnych na papier, słychać o zamierzonem wydaniu podobnych zarządzeń odnośnie do szeregu innych artykułów przemysłowych.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ NA UROCZYSTOŚCIACH „ŚWIĘTA MORZA“

Warszawa, 22 lipca. (Tel. wł.). Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki zaproszony został do wzięcia udziału „święta morza“ w Gdyni i będzie na wybrzeżu przez 3 dni. Dnia 31 lipca będzie gościem „polskiej ligi morskiej i kolonjalnej“, 1 sierpnia gościem pol. floty wojennej, a 2 sierpnia gościem pol. floty handlowej. Poza oficjalnym udziałem w uroczystościach istnieje projekt wycieczki prezydenta na Hel i innych miejscowości. Wycieczki odbywać się będą statkami pol. żeglugi przybrzeżnej.

KPT. ORLIŃSKI JEDNAK POLECIAŁ DO ZURYCHU

Warszawa, 22 lipca. (Tel. wł.). Kpt. Orliński, który przed paru dniami uległ wypadkowi w drodze na zawody lotnicze do Zurychu, nie zaniechał jednak postanowienia wzięcia udziału w zawodach i 21 bm. wyleciał w drogę po raz drugi na aparacie P. 8. Aparat ten był zgłoszony jako jeden z trzech polskich samolotów przeznaczonych do zawodów w Zurychu. Dnia 22 bm. kpt. Orliński wystartował w Wiedniu w dalszą drogę. Kpt. Bojan znajduje się już w Zurychu; przybyli tam również mjr. Kwieciński, który z ramienia Aeroklubu weźmie udział w jury, oraz dyr. państw. zakł. lotniczych Rumbowicz.

OFIARA „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI“ SAMOBÓJSTWO KUPCA Z POWODU BANKRUCTWA

Warszawa, 22 lipca. (Tel. wł.). Dziś o godz. 8 rano lokatorzy domu przy Al. Ujazdowskich 36 zaalarmowani zostali wiadomością o samobójstwie jednego z lokatorów, 54-letniego Maurycego Warszawskiego, który wyskoczył z czwartego piętra na bruk, ponosząc śmierć na miejscu, skutkiem pęknięcia czaszki i ogólnych obrażeń cielesnych. Zmarły był znanym kupcem warszawskim, właścicielem domu agenturowego i przedsiębiorstw budowlanych i transportowych. W domu tym posiadał dwa lokale, w których prowadził swe przedsiębiorstwa. W ostatnich czasach interesy szły skutkiem kryzysu coraz gorzej, meble mu zlicytowano i groziła mu w końcu eksmisja. Pozostawił żonę i córkę.

RUNĘŁO RUSZTOWANIE PRZY REMONCIE GMACHU SZTABU GENERALNEGO

Warszawa, 22 lipca. (Tel. wł.). Dziś w południe przy robotach nad remontem gmachu sztabu generalnego na pl. Saskim runęło rusztowanie ustawione w podwórzu budynku. **Pięciu robotników znajdujących się w czasie pracy na rusztowaniu runęło wraz z niem i odniosło ciężkie zranienia.** Odwieziono ich do szpitala. Winę ponosi kierownictwo robót.

POLSKO - ROSYJSKI PAKT O NIEAGRESJI

Bukareszt, 22 lipca. Z kół oficjalnych rządu rumuńskiego donoszą, że rokowania w sprawie zawarcia polsko-sowieckiego paktu o nieagresji są na ukończeniu i układ podpisany zostanie w najbliższej przyszłości, prawdopodobnie już jutro. — W związku z tem koła oficjalne zapewniają, że podpisanie tego układu przez Polskę nie zagraża sojuszowi polsko-rumuńskiemu. Pozatem Polska miała Rumunję oficjalnie zapewnić, że pakt polsko-sowiecki nie będzie przez Polskę ratyfikowany, aż osiągnięte zostanie porozumienie między Rumunją a Rosją sowiecką.

NIEZNANE PRZYCZYNY KATASTROFY BATY

Praga, 22 lipca. Śledztwo w sprawie katastrofy samolotu Baty nie doprowadziło do ustalenia przyczyn, jakie spowodowały upadek samolotu i śmierć Baty.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W BUDAPESZCIE

Budapeszt, 22 lipca. Policja polityczna wykryła tu tajne biuro propagandy komunistycznej, aresztując 7 kierowników organizacji. Podczas rewizji znaleziono obfity materjał obciążający.

NIEZWYKLE ŁAGODNY WYROK ZA ZAMACH NA DRA LUTHRA

Berlin, 22 lipca. Dziś zakończył się tu proces przeciw sprawcom zamachu na prezydenta Banku Rzeszy dra Luthra, dokonanego na nim w dniu 9 kwietnia br. na dworcu poczdamskim w chwili, gdy wyjeżdżał do Bazylei. Jak wiadomo, podczas zamachu dr. Luther został lekko raniony w rękę. Sprawca zamachu adwokat dr. Roosen i ekonomista Kertscher zostali ujęci. Na dzisiejszej rozprawie dr. Roosen skazany został na 10 miesięcy, a Kertscher na 9 miesięcy i dwa tygodnie więzienia. 3-miesięczny areszt śledczy został im zaliczony.

STRASZNA KATASTROFA ULICZNA

Berlin, 22 lipca. W Monachjum urwała się dziś przyczepka od samochodu towarowego w chwili, gdy samochód wyjeżdżał w górę spadzistej ulicy. Przyczepka potoczyła się w dół wpadając najpierw na rowerzystę wiozącego na rowerze dziecko, miażdżąc obydwoje na śmierć, poczem wpadła na chodnik, gdzie 2 osoby zabiła a szereg osób poraniła, w tem dwie ciężko.

REZOLUCJA KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Paryż, 22 lipca. Nawiązując do przebiegu wczorajszej debaty komisji głównej konferencji rozbrojeniowej sprawozdawca „Echo de Paris“ Pertinax“ pisze „Należy się obawiać, że 5-miesięczne prace konferencji rozbrojeniowej nie dały żadnego trwałego dzieła. Jedno jest pewne, że Włochy starają się odzyskać pełną swobodę działań. Co się jednak stanie z ustępstwami, jakie Francja uczyniła na rzecz Włoch? Czy będą one dla Francji w dalszym ciągu obowiązujące?“ Pertinax wyraża dalej nadzieję, że na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej Herriot zajmie się temi sprawami. „Petit Parisien“ oświadcza, że wczorajsze stanowisko negatywne delegata włoskiego Balby wobec projektu rezolucji wyjaśnia do pewnego stopnia przyczyny kryzysu rządowego we Włoszech: ustąpienie Grandiego ma umożliwić Włochom zmianę kursu polityki zagranicznej.

Genewa, 22 lipca. Komisja główna konferencji rozbrojeniowej na dzisiejszem posiedzeniu plenarnem przyjęła uchwałę, wedle której ma być ustanowiona stała komisja rozbrojeniowa, celem wykonywania kontroli nad uchwałami konferencji rozbrojeniowej. W dalszym ciągu komisja gł. przyjęła pierwszą i drugą część projektu rezolucji, zamykającej pierwszy okres prac konferencji rozbrojeniowej. Temsamem zakończone zostały obrady nad poszczególnemi punktami rezolucji. Popołudniu nastąpi głosowanie nad całokształtem rezolucji.

Genewa, 22 lipca. Na posiedzeniu popołudniowem komisji głównej konferencji rozbrojeniowej główny delegat niemiecki Nadolny złożył imieniem rządu niemieckiego oświadczenie, w którem m. in. powiedział: Rząd niemiecki skłonny jest do dalszej pracy na konferencji rozbrojeniowej jednak tylko pod warunkiem, że dalsze prace konferencji prowadzone będą na nie pozostawiającej żadnych wątpliwości zasadzie równouprawnienia wszystkich narodów. Niedopuszczalnem jest bowiem, aby konferencja ustalała zasady rozbrojenia ogólnego, wykluczając od równouprawnienia Niemcy lub inne narody. Rząd niemiecki stwierdza z ubolewaniem, że przedłożona rezolucja nie uwzględnia tego stanowiska rządu niemieckiego. Ubiegłe prace konferencji oraz rozmowy z poszczególnemi delegacjami wskazują, że konieczność uwzględnienia tego warunku nie została jeszcze zrozumiana przez wszystkie reprezentowane rządy. Rząd Rzeszy skłonny jest do natychmiastowego podjęcia rokowań z reprezentowanemi państwami celem wyjaśnienia kwestji równouprawnienia, oświadcza jednak, że jeśli żądania niemieckie nie zostaną zadowalająco uregulowane nie będzie w stanie podjąć dalszej współpracy na konferencji. Nadolny wyraził wreszcie nadzieję, że warunki niemieckie zostaną uwzględnione i Niemcy wezmą udział w drugim okresie prac konferencji rozbrojeniowej.

GRANDI W LONDYNIE

Rzym, 22 lipca. Były włoski minister spraw zagranicznych Grandi mianowany został ambasadorem w Londynie. Podsekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych mianowany został dotychczasowy ambasador włoski w Angorze baron Aloisi.

LOT PÓŁNOCNY DO AMERYK

Berlin, 22 lipca. Z wyspy Sylt wystartował dziś lotnik niemiecki Gronau na samolocie „Groenlandwal“ do lotu etapowego przez Islandję i Grenlandję do Ameryki Północnej.

AMERYKAŃSKA USTAWA O WALCE Z BEZROBOCIEM

Nowy Jork, 22 lipca. Prezydent Hoover podpisał wczoraj uchwalony przez kongres amerykański projekt ustawy w sprawie walki z bezrobociem.

MASOWE ZATRUCIE NIEŚWIEŻEM MIĘSEM

Nowy Jork, 22 lipca. W Waszyngtonie zachorował 300 turystów po spożyciu mięsa w pewnej restauracji. Przeszło 200 przewieziono do szpitala z objawami ciężkiego zatrucia, podczas gdy resztę pozostawiono pod opieką domową. Wielu z ciężko chorych walczy ze śmiercią.

Z za kulis GPU

PAMIĘTNIKI SZPIEGA SOWIECKIEGO

W Brukseli ukazały się ciekawe „Pamiętniki“ G. Agabekowa, który w latach 1928—30 był w Konstantynopolu kierownikiem tajnego wywiadu GPU na Azję Mniejszą i Środkową. W książce tej czytamy m. in:

Zarówno zagranicą jak i w Rosji GPU w dalszym ciągu prowadzi robotę szpiegowską. Na swą propagandę otrzymuje GPU od rządu pieniądze, które uzyskuje się ze sprzedaży produktów rolnych, koni, bydła i nierogacizny, konfiskowanych „kułakom“. Dawniej agenci GPU traktowali swą pracę jako obowiązek rewolucyjny, pod rządami jednak Stalina stali się tylko ślepemi narzędziami, którym nie wolno pytać, czy praca ich jest korzystna dla celów rewolucji. GPU, które niegdyś było bronią dyktatury proletarjatu, stało się obecnie narzędziem ucisku mas. I pomyśleć, że zagranicą jest jeszcze tylu wierzących w obietnice Moskwy...

W następnych rozdziałach opisuje Agabeków działalność GPU i jego związek z władzami. Stosunek do urzędników jest częstokroć bardzo naprężony, ponieważ Komisarjat ludowy Spraw Zagranicznych używa agentów GPU jako kontrolorów poselstw i przedstawicielstw handlowych zagranicą.

Jak wiadomo, środki używane przez GPU niezawsze należą do dyplomatycznych. Dla przykładu powtarza Agabekow relacje jednego ze swoich kolegów, jak „zlikwidowano“ pewne powstanie w Bucharze. Zaproszono mianowicie naczelników ludowych na wielkie „święto pojednania“ w obozie rosyjskim. Ze „święta“ tego nikt nie wrócił, albowiem GPU postarało się o to, by potrawy podane gościom zaprawione zostały cjankiem potasu... Z resztą „gości“ załatwiono się w ten sposób, że na placu, gdzie odbywało się zebranie, ukryto szereg maszyn piekielnych, które wybuchnęły jednocześnie o zgóry oznaczonej godzinie. Karabiny maszynowe dopełniły reszty...

Dalej opisuje Agabekow pozbawione powietrza i światła więzienia GPU, stale przepełnione kapłanami, którzy odważyli się odprawiać nabożeństwo, urzędnikami, podejrzanymi o sabotaż, włościanami, ukrywającymi zboże itd. Gdy ilość aresztowanych nie pozwala na pomieszczenie w więzieniu nowych ofiar, więzienie „oczyszcza się“ prostym sposobem: rozstrzeliwania nadmiaru więźniów. Wielu komisarzy uważa za rozrywkę własnoręczne rozstrzeliwanie ofiar. Niejednokrotnie też, zwłaszcza po obfitujących w napoje ucztach, z „rozrywki“ tej korzystają.

Włosy na głowie stają przy podobnych opisach, których pełne są „Pamiętniki“ Agabekowa.

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA

Towarzysze! Towarzyszki! Obywatele! Robotnicy! Robotnice! Pracownicy umysłowi! Kobiety!

W niedzielę **24 lipca** o godz. 10 przedpołudniem w **Domu Kolejarzy** przy ul. Warszawskiej 15/17 odbędzie się

ZGROMADZENIE LUDOWE

pod hasłem:

WALKA O POKÓJ

Referować będzie **więzień brzeski tow. poseł Adam Ciołkosz.**

Towarzysze!

Wojna to śmierć — wojna to głód i nędza — wojna to zniszczenie!

Klasa robotnicza nie chce się wzajemnie mordować, nie chce być mięsem armatniem w interesie kapitalistów.

Przeciwko zakusom wojennym, skądkolwiekby one pochodziły, musimy założyć głośny protest.

Precz z wojną!

Niech żyje międzynarodowe braterstwo!

Niech żyje socjalizm!

Okręgowy Komitet Robotniczy.
Polskiej Partji Socjalistycznej
Kraków-miasto.

Przegląd prasy

—o—

UWAGI O NASZEJ POLITYCE ZAGRANICZNEJ

„Polonia“ Nr. 2797:

„Bynajmniej nie jest rzeczą budującą, że co do dróg i celów naszej polityki zagranicznej, społeczeństwo polskie skazane jest na domysły i rozwiązywanie zagadek. W Polsce uprawia się tajną dyplomację w stosunku do własnego społeczeństwa, które z natury rzeczy gubi się w domysłach i niepokojach i z konieczności skazane jest na wieści tajemnicze, a czasem plotki, podawane sobie z ust do ust o zamiarach, czasem nawet o rzekomych tajnych rokowaniach z zagranicą o naj żywotniejszych naszych sprawach państwowych i narodowych. P. Zaleski, a raczej jego mocodawcy zapominają o tem, że w czasach dzisiejszych żaden rząd nie może uprawiać skutecznej polityki zagranicznej, jeśli nie może się oprzeć o zwartą i zdecydowaną opinję społeczeństwa.

Szczególnie w czasach ostatnich po całym kraju kursują fantastyczne wprost wieści o celach i drogach polskiej polityki zagranicznej, które wywołują popłoch, niepokoje i troski. Wieści te mają zarówno źródła krajowe jak i zagraniczne. Mówi się o nich w Niemczech, mówi się o nich w Paryżu. Na łamach prasy naszej znajdują te wieści swoje echo, nietylko w pismach opozycyjnych, ale nawet prorządowych. Taki „Kurjer Poranny“ wyraźnie pisze o pokusach, docierających nawet do uszu wysokich urzędników państwowych.

Ustaliło się już w kraju, a niestety także i zagranicą, że ośrodkiem tych plotek jest wiceminister spraw zagranicznych p. Beck. P. Zaleski znajduje się w nieprzyjemnej sytuacji, gdy redaktorzy trzeciorzędnych pism zagranicznych zadają mu niedyskretne pytania na temat jego stosunku do p. Becka, a co gorsza, pytają go o jego rzekomą politykę. P. Zaleski kategorycznie zaprzecza pogłoskom, do których nie przykłada najmniejszej wagi, będąc przekonany, że są wyssane z palca i są czystym wymysłem. A o swoim stosunku do p. Becka, że jest zupełnie harmonijny i że pomiędzy p. Beckiem a nim niema żadnych rozbieżności. Upakarzającem jest, że p. Zaleski wszystkie te wynurzenia czyni na łamach pism trzeciorzędnych, w Niemczech na łamach „Dortmunder Generalanzeiger“, a w Paryżu na łamach brukowca „Paris-Midi“. Przynosi to niespodziewany zaszczyt brukowcom, ale nie podnosi autorytetu p. Zaleskiego i państwa przez niego reprezentowanego. Czyż p. Zaleski mając coś do powiedzenia światu, nie może znaleźć już gościnności na łamach pism poważniejszych?

A już treść jego wywiadów, szczególnie wywiadu, w którym przemawia do Niemców, zdaniem naszem nie stoi na wysokości ministra wielkiego państwa. Nie należymy do tej prasy, któraby szczuła bezustannie przeciwko Niemcom i w ten tani sposób podkreślała swój patrjotyzm. Ale zdaniem naszem, niedopuszczalną jest rzeczą, aby p. Zaleski, mówiąc do Niemców, na równi stawiał prasę polską i niemiecką w zatruwaniu atmosfery stosunków polsko-niemieckich. Trzeba powiedzieć, że w Niemczech nieomal cała prasa judzi naród niemiecki i to nie bez skutku do wojny z Polską, u nas czyni to w pierwszym rzędzie prasa sanacyjna z krakowskim zatruwaczem studni na czele, na którego łamach popisują się koledzy p. Zaleskiego.

W Polsce dzisiaj na wiecach i w pismach najgłośniej krzyczy: Wojna Niemcom! obóz sanacyjny, bo mu to potrzebne do odwrócenia uwagi narodu od wewnętrznych trudności, a kto wie, czy także nie od różnych pociągnięć w polityce zagranicznej. My w kraju wiemy, jak tę akcję sanacji moralnej ocenić, bo cała jej przeszłość jest dowodem tego, że w praktyce jej polityka polega na bezustannych ustępstwach, przeważnie niepotrzebnych, na rzecz krzykliwego naszego sąsiada. Nie wie tego jednak zagranica, i p. Zaleskiego spotka jeszcze konfuzja, gdy na terenie międzynarodowym przypomną mu, jak w praktyce sanacyjnej wygląda jego pakt rozbrojenia moralnego“.

PAN WICESTAROSTA

„Robotnik“ Nr. 245:

„Sanacyjne bagienko w Sierpcu, pozostające pod „fachowem“ kierownictwem pp. Kaczorowskiego i Wyczałkowskiego, jest słynne już dziś w całej Polsce z bandyskich „wyczynów“ (napad na posłów pod Gójskiem) i wszelkiego rodzaju nadużyć.

P. Kaczorowski, znany sanator, do niedawna jeszcze niższy urzędnik starostwa w Kutnie, zawansował szybko na wicestarostę, za zasługi wyborcze na rzecz BB. Ostatnio „odznaczony“ został krzyżem zasługi, medalem niepodległości (!) i krzyżem legjonowym (!!), chociaż ani w wojsku, ani w legjonach nie służył.

Znana jest powszechnie gorliwość, z jaką policja z różnych względów konfiskuje broń. Broń skonfiskowaną składano w starostwie, gdzie po pewnym czasie zbierała się „komisja“, pod przewodnictwem p. Kaczorowskiego i orzekała, czy dana dubeltówka, albo browning nadaje się do dalszego użytku, czy należy ją zniszczyć jako zużytą, połamaną, zepsutą itp. Ale podobno bywało, i to dość często, że „swoja“ komisja uznawała daną fuzję za nienadającą się do dalszego użytku, sporządzała akt zniszczenia, a tymczasem któryś z członków komisji (np. Kaczorowski, lub Kiełczyński), zabierał ją do swego użytku, względnie sprzedawał, jako swoją własność. A jako zastępca starosty, wydawał jednocześnie p. Kacz. pozwolenia na posiadanie w ten sposób nabytej broni.

Oto dowody: 1) skonfiskowano dubeltówkę marki F. N. p. Jankowskiemu z Sułocina, którą następnie, po odpowiedniem zakwalifikowaniu przez komisję, sprzedał p. Kaczorowski za 100 zł. prof. Tarnowskiemu z Sierpca, wydając jednocześnie pozwolenie na broń;

2) podobnie „zdobytą“ dubeltówkę sprzedał p. Kaczorowski p. Zasadowskiemu z gm. Gójsk;

3) niektórym „swoim“ ludziom „wypożyczano“ browningi depozytowe, wydając im jednocześnie pozwolenia na broń;

4) p. Kiełczyński — zastępca p. Kacz., otrzymał również „zniszczoną“ przez komisję dubeltówkę do swego prywatnego użytku;

5) bardzo często urządzano polowania, a uczestnikom ich wypożyczano broń depozytową, chociaż nie mieli pozwoleń, ani prawa polowania;

6) ukoronowaniem całej tej gospodarki z bronią było „tajemnicze zginięcie“ 11 depozytowych browningów z magazynów starostwa. Czyżby i one „zginęły“ w ten sam sposób, co i dubeltówki?

Od słynnych z licznych nadużyć wyborów płockich upłynęło już bardzo wiele czas, lecz jak dotąd, Sąd Najwyższy nie zdążył jeszcze rozpatrzeć wniesionego protestu. Nie zainteresował się metodami wyborczemi również i prokurator, chociaż nadużycia i fałszerstwa są powszechnie znane.

Od czasu do czasu wychodzą na jaw coraz to nowe fakty nadużyć i fałszerstw wyborczych w powiecie; niektóre z nich podajemy p. prokuratorowi do wiadomości.

Na kilka tygodni przed wyborami p. Kaczorowski, znając dobrze nastroje ludności w powiecie sierpeckim, nastroje wielce nieprzychylne dla sanacji, przemyśliwał nad tem, w jaki sposób rozbijać wiece opozycyjne, a w szczególności pierwsze wiece: tow. Szczerkowskiego i p. Bąkowskiego ze str. narodowego. W tym celu wezwał do siebie kilkunastu podoficerów rezerwy i innych i... rozdał im gazy łzawiące. Z ludzi tych utworzono bojówkę pod kierownictwem p. Zwyrzykowskiego, którą na łąkach pouczano, w jaki sposób należy rzucać bomby łzawiące, rozbijać wiece itp. — W skład bojówki wchodziło około 16 osób, a do najgorliwszych należeli: Buczak, Sarwiński, Wysocki, Kuberski, Nowakowski i inni.

Gazów łzawiących dostarczyła policja przez post. Wolina, na telefoniczne żądanie p. Kaczorowskiego.

Za kilka tygodni w sądzie okręgowym w Płocku odbędzie się proces przeciwko członkom tejże bandy, sprawcom napadu na posłów Wronę i Paca. Na ławie oskarżonych zasiądą: Łęski — urzędnik podległy p. Kacz., oraz kilku jego kolegów. Ale odpowiedzialność za napad powinni ponieść nietylko wykonawcy rozkazów, lecz w pierwszym rzędzie ci, którzy bojówkę uzbroili, którzy jej polecili napadać na posłów opozycyjnych“.

KRONIKA

—o—

Wycieczka TUR do Gdyni

Tow. Uniw. Rob. w Krakowie urządza trzydniową wycieczkę do Gdyni. Wycieczka zwiedzi Gdynię, port gdyński, Kamienną górę itd.

Wyjazd wycieczki z Krakowa w piątek dnia 29 lipca br. pociągiem pospiesznym o godz. 23 (11 w nocy) — przyjazd do Gdyni w sobotę 30 lipca br. o godz. 12'02 w południe. Wyjazd **z Gdyni w poniedziałek 1 sierpnia** o godz. 19'05 (7'05 wieczór) **pociągiem pospiesznym, przyjazd do Krakowa we wtorek** 2 sierpnia br. o godz. 8'16 rano. **Koszta podróży wraz z noclegami 45 zł. od osoby bez utrzymania. Uczestnicy wycieczki winni wziąć ze sobą żywność na trzy dni.** Chcący zwiedzić Gdańsk winni mieć przy sobie dowód osobisty starego lub nowego typu, a urzędnicy legitymację urzędniczą.

Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje administracja „Naprzodu“ przy ul. Dunajewskiego 5 codziennie od 5—7 po południu do środy 27 lipca br. włącznie. Należy złożyć przy zgłoszeniu połowę kosztów — resztę w dzień odjazdu do godz. 5 po poł. Uczestnicy wycieczki zbiorą się w piątek 29 lipca o godz. 10 wieczór przed głównym dworcem.

—ooo—

JAK LECZY KOMISARSKA KASA CHORYCH W KRAKOWIE. Od jednego z ubezpieczonych otrzymaliśmy następującą, słuszną skargę: Do was, ubezpieczeni w Kasie chorych robotnicy wnoszę odwołanie! Od 20 lat jestem ubezpieczony w krakowskiej Kasie chorych, od kilku lat cierpię na uciążliwą chorobę reumatyczną (pamiątka z wojny). W zimie byłem zmuszony chodzić często do lekarzy Kasy i leczono mnie przeważnie... proszkami. Pewnego razu prosiłem lekarza, by zechciał mi zapisać „Togal“, gdyż wszystkie te proszki mi nic nie pomagają. Na to doktór dał mi szczerą odpowiedź, że wolno mu zapisywać tylko te lekarstwa, które posiada apteka Kasy. Czekałem, jak na zbawienie, na lato, gdyż najskuteczniejszem leczeniem dla mnie są kąpieli siarczane. Doczekałem się lata, zrobiłem podanie, no i otrzymałem całych 10 biletów! (O Boże! jakże musiała się biedna Kasa zniszczyć). Pytano się mnie, przy wydaniu asygnaty, dokąd chcę chodzić: do Swoszowic, czy do Matecznego, mimo że kąpiele Matecznego są dla mnie za słabe, musiałem zgodzić się na te kąpiele, gdyż Kasa chorych nie daje na koszta kolei i na napiwki, a że ja mam pensję kryzysową, 100 zł. mies., nie zbywa mi ani grosz, bym miał na inne wydatki, prócz dla właściciela domu i na chleb. Rozumiejąc dobrze, iż 10 kąpieli, w dodatku kąpieli Matecznego, równa się dla mnie tyle, co nic, więc zrobiłem drugie podanie o dalszych 10 kąpieli. Na to podanie otrzymałem klasyczną komisarską odpowiedź: „Nie uwzględniono, z powodu wyczerpania kontyngentu i może p. zrobić odwołanie od tej decyzji do 6 miesięcy.... I owszem, robię teraz odwołanie od tej decyzji, lecz nie do komisji rozjemczej, gdyż szkoda czasu, lecz do was ubezpieczeni, robię to odwołanie, i jestem pewny, że wy to odwołanie załatwicie pozytywnie, i to nie dla jednego, lecz dla wszystkich chorych pracowników i to raz na zawsze, odpowiecie panom z zarządu: Dla ratunku zdrowia ubezpieczonych, chorych, nie może być „kontyngent“ wyczerpany! Oszczędności na chorych robić nie wolno! **Jeden z wielu pokrzywdzonych.**

AUTOBUS WYCIECZKOWY DO PIENIN jedzie w niedzielę 24 bm. Odjazd godzina 7 z dworca autobusowego w Krakowie, plac św. Ducha. Cena przejazdu autobusem w obu kierunkach wraz z przejazdem łódkami przełomem Dunajca wynosi 25 zł. Przedsprzedaż biletów odbywa się w biurze Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie, ul. [illegible] 36 (telefon Nr. 113-85) do soboty 23 bm. godz. 18. Przedsprzedaż autobusowych biletów powrotnych na odcinek linji Kasinka-Kraków doznaje, z przyczyn od Związku Turystycznego niezależnych, odroczenia.

MAGISTRAT NIE SKRAPIA ULIC NA PERYFERJACH. Mieszkańcy Zakrzówka żalą się, że magistrat zapomniał zupełnie o tej dzielnicy i nie skrapia ulic, tak, że w okresie upałów i suszy nie mogą wcale wobec unoszących się tumanów kurzu, okien otworzyć, a przejście ulicą staje się istną torturą. Magistrat nie dba o zdrowie mieszkańców, zwłaszcza dzielnic zamieszkałych przez robotników. Wszyscy ponoszą ciężary gminne i mają prawo do korzystania z urządzeń miasta. Mieszkańcy Zakrzówka domagają się przynajmniej 3-krotnego kropienia ulic, gdyż życie dla nich w porze letniej staje się istną katuszą.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW WŁAMANIA DO SKLEPU. Policja krakowska aresztowała wczoraj Chaima Selikowicza z Machowa i Jana Warzecha z Tarnowa, jako współsprawców włamania i kradzieży w sklepie Rychtera, przy ulicy Krakowskiej 27, dokonanych w nocy z 20 na 21 bm. Aresztowani skradli 500 złotych i papierośnicę wartości 100 zł.

SKUTKI NIEZAMYKANIA OKIEN. Wilhelmowi Soblowi, zam. Gontyna 4, nieznany sprawca skradł w nocy przez otwarte okno z parterowego mieszkania spodnie wartości 150 zł.

KRADZIEŻ W GARAŻU. Jerzemu Baldingerowi skradziono z garażu klakson elektryczny wartości 250 zł.

KRADZIEŻ Z NIEZAMKNIĘTEGO MIESZKANIA. Aresztowano Józefa Woźniczka za kradzież z niezamkniętego mieszkania garderoby na szkodę rodziny Wierciaków.

NADWIŚLAŃSKIE KRADZIEŻE. Mimo ostrzeżeń, kąpiący się w Wiśle mieszkańcy Krakowa pozostawiają bez dozoru garderobę swoją na brzegach rzeki. To też kradzieże na szkodę kąpiących się są coraz częstsze. Policja znowu aresztowała paru sprawców kradzieży nad Wisłą, a to St. Batora, bezdomnego i St. Kowalika, również bezdomnego.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę ukaże się premjera nieznanej w Krakowie nowości repertuaru, lekka komedja popularnego u nas autora Ludwika Verneuila „Kochanek pani Vidal". Komedja ta obfituje w prawdziwie szampański humor o niezwykle zabawnych sytuacjach i świetnych djalogach, to też z góry można przewidzieć duże powodzenie tej komedji, podobnie jak w teatrach Szyfmanowskich w Warszawie, granej dziesiątki wieczorów z rzędu. Atrakcją premjery będzie udział znakomitego naszego gościa p. Mili Kamińskiej w jej niezwykle popisowej roli Joanny Vidal. Główną rolę męską odtwarza p. Hierowski. Dalszą obsadę doskonale nakreślonych ról stanowią pp.: Kosmowska, Marcinowska, Kułakowski, Szymański, Turski i Wroński. Nowość repertuaru przygotował reżysersko p. Karbowski. Dekoracje p. M. Różańskiego. Premjera jak i codzienne następne przedstawienia tej znakomitej komedji dane będą po cenach zniżonych.

—ooo—

NAUCZYĆ SIĘ DOBRZE GOTOWAĆ — pozostanie zawsze pragnieniem wszystkich młodych panienek, — gdyż przysłowie, że „do serca mężczyzny wiedzie droga przez jego żołądek", zawsze jest trafnem. Oetkera książka do nauki gotowania, zawierająca około 500 przepisów gotowania, pieczenia i przyrządzania, jest doskonałym doradcą każdej pani domu, a już specjalnie dla początkujących, gdyż uwzględnia ona zmienione stosunki gospodarcze i przynosi nowe wyniki, jakie osiągnięto przy badaniach nad wiedzą odżywiania. — Książkę tę o 150 stronach, tam gdzie jej na miejscu nabyć nie można, wysyła się wprost po otrzymaniu 85 gr. w znaczkach pocztowych. (Adres: Dr. Oetker, Oliva).

Dra Oetkera proszek do pieczenia „Backin", proszek budyniowy, cukier waniljowy „Gustin" i t. d. otrzymać można zawsze świeże w odnośnych składach. Żądajcie równocześnie Oetkera książki z przepisami, kolorowo ilustrowanej, wydanie F, cena 40 groszy. Dowiecie się z tej książki bliższych szczegółów o doskonałym aparacie do pieczenia „Cud kuchni", w którym na małej kuchence gazowej można piec, smażyć i gotować.

—ooo—

SPORT

TRZEBINIA—LEGJA rozegrają zawody przyjacielskie w piłkę nożną w Trzebini jutro w niedzielę o godzinie 6 wieczorem.

JUBILEUSZ RKS LEGJA, mający się odbyć w dniach 13—15 sierpnia, został odłożony do roku przyszłego.

WISŁA I b—LEGJA. Zawody o mistrzostwo klasy A odbędą się jutro w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Legji.

MAKKABI—ZWIERZYNIECKI KS. Interesujące te zawody i decydujące w tabeli o mistrzostwo klasy A odbędą się jutro w niedzielę o godzinie 5 popołudniu na boisku RKS Legji. Ceny biletów wstępu niskie.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Ceny płacone w dniu 23 lipca na placach targowych w Krakowie: mleko niezbierane 1 litr 20—25 gr., mleko kwaśne 1 litr 20—25 gr., śmietanka 1 litr 50—60 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1'20—1'60 zł., ser zwyczajny 1 kg. 0'90—1 zł., masło deserowe 1 kg. 3'60—3'80 zł., masło kuchenne 1 kg. 2'80—3'20 zł., jaja świeże szt. 7—8 gr., ziemniaki nowe 1 kg. 9—10 gr., buraki ćwikłowe 1 kg. 10—12 gr., marchew 1 kg. 12—15 gr., cebula 1 kg. 25—30 gr., kapusta szt. 10—15 gr., pietruszka 1 kg. 20—25 gr., kalafjory szt. 10—20 gr., pomidory 1 kg. 1'50—1'60 zł., groszek łuskany 1 kg. 35—40 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 20—25 gr., ogórki szt. 2—4 gr., ogórki kopa 1—1'20 zł., bób 1 litr 20—25 gr., jabłka komp. 1 kg. 40—60 gr., gruszki 1 kg. 1 zł., morele 1 kg. 2'50—3 zł., wiśnie 1 kg. 0'60—1 zł., poziomki ogrodowe 1 kg. 1—1'30 zł., borówki 1 kg. 18—20 gr., maliny ogrodowe 1 kg. 70—80 gr., agrest 1 kg. 0'60—1 zł., porzeczki 1 kg. 50—60 gr., kury szt. 2'50—3'50 zł.

Związki i zgromadzenia

WSPÓLNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH ODDZIAŁ I i II odbędzie się w niedzielę 24 lipca w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. o godzinie 10 rano.

ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMOWYCH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 24 lipca o godzinie 2'30 po południu w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Referuje tow. poseł Ciołkosz.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Kochanek pani Vidal" (premjera, nowość, ceny zniżone).
Niedziela: „Kochanek pani Vidal". (Ceny zniżone).
Poniedziałek: „Kochanek pani Vdal" (ceny zniżone).

KINOTEATRY

Adria: „Serce na ulicy".
Apollo: „Afera pułkownika Redla".
Dom żołnierza: „Na Zachodzie bez zmian".
Promień: „Ostatnia kompanja" (Konrad Veidt).
Słońce: „Za kulisami teatru".
Sztuka: „Szyb L. 23".
Świt: „Sportowi rywale".
Uciecha: „Noc w Grand-hotelu".
Wanda: „Książę Dracula".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 23 lipca

11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: PAT. 12.20: Gramofon. 12.40: Komunikat meteorologiczny. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.30: Wiadomości wojskowe. 15.40: Słuchowisko dla dzieci. 16.05 Gramofon. 16.40: Odczyt z Warszawy. 17.00: Koncert z Warszawy. 18.00: Odczyt z Warszawy: „Orlątko". 18.20: Muzyka taneczna. 19.15: Rozmaitości, komunikaty. 19.35: Dziennik radjowy. 19.45: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. Reguła. 20.00: Koncert z Warszawy. W przerwie feljeton: „Na widnokręgu". 21.50: Wiadomości bieżące. 22.05: Koncert szopenowski z Warszawy. — 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.